PRZYSZŁOŚĆ

Rok 1912. **CZASOPISMO WSPÓŁPRACOWNIKÓW KUPIECKICH W HANDLU, PRZEMYŚLE I SPEDYCYI** Nr. 2.

Organ publikacyjny młodzieży handlowej zorganizowanej w Związku centralnym w Austryi.

DO ŻYCIA NOWEGO!

Coraz silniej jednoczą się szeregi zorganizowanych pomocników handlowych. Coraz więcej tych, tak straszuie wyzyskiwanych niewolników kapitału — przystępuje do wielkiej armii proletaryatu, by razem ze zorganizowanym ludem roboczym świata całego walczyć o lepszy byt, o lepsze jutro...

Lata ostatnie, to jedno pasmo walk, które staczali pomocnicy handlowi, walk zwycięstwem i tryumfami uwieńczonych. Ustawy ochronne, jak wogóle wszelkie ustawodawstwo socyalne nie spada na proletaryat jak manna z nieba.. O każdy krok naprzód, o każdą ustawę, ba nawet o każdy paragraf zmagać się potrzeba z brutalnością kapitału, który wszędzie: w państwie, w kraju i gminie ma swoich usłużnych knechtów. A ustawy ochronne dla pomocników handlowych wydane, to już naprawdę trofea w kilkuletnim boju zdobyte.

Tyczy się to w pierwszym rzędzie ustawy o zamykaniu sklepów, która sprawności i bitności naszych szeregów, genialności naszej taktyki i mądrości naszego kierownictwa najchlubniejsze wystawiła świadectwo.

Obecnie handlowcy przystępują do nowej akcyi, do walki o podwyższenie płac, którą zainicyowano już na wielką skalę w Wiedniu i która powoli przeniesie się do naszego kraju, gdzie chyba na punkcie płac najstraszniejsze istnieją stosunki.

Jakie powody złożyły się na to, że płace pomocników handlowych są tak niskie, że urągają najprymitywniejszym wymaganiom, jakie stawia życie w czasach tak niebywałej, szalonej wprost drożyzny?

Najważniejszym powodem, który paraliżował wszelką akcyę o poprawę bytu pomocników handlowych jest fałszywy wstyd, który ogarnia ogromne niestety zastępy pomocników handlowych.

Jest to dziwne i wprost niezrozumiałe! W czasach, gdy wszystkie warstwy społeczne od robotnika począwszy aż do urzędnika złotokołnierzowca walczą o poprawę bytu materyalnego, w czasach, gdy kilkanaście tysięcy nauczycieli ludowych staje przed sejmem krajowym we Lwowie i demonstracyjnie żąda wyższych poborów — jedni jedyni handlowcy wstydzą się przyznać, jak nikczemny na ich zdrowiu i życiu popełniany bywa wyzysk.

Tylko jeden handlowiec wstydzi się przyznać: Jest mi źle. Pracuję ciężko, a zarobek mój nie pozwala mi ani porządnie się odżywić, ani po ludzku mieszkać. Cały dzień marnuję, me zdrowie wyczerpuję, młodość, siły, a to co mam nie starczy mi na najprostsze wydatki. Dokoła mnie świat piękny, dokoła mnie skarby kultury, ale dla mnie to wszystko zamknięte... Bom ja paryas w społeczeństwie, — pomocnik handlowy.

Tak myśli i czuje z pewnością każdy pomocnik handlowy, a jednak jakiś niezrozumiały wstyd powstrzymuje go od wyznania swej niedoli, od żądania poprawy swego bytu.

Dopiero organizacya, która w żelazne karby ujęła tysiące pomocników handlowych w całem państwie, dopiero ona poczyna zbroić pomocników handlowych do walki, którą proletaryusze innych zawodów już dawno stoczyli: do walki o podwyższenie płac.

Niech inni przychodzą do handlowców z frazesami. Niech różni nacyonaliści, syoniści i inni polityczni oszuści bałamucą nieuświadomione masy handlowców. Niech się śmieją z nas, że przychodzimy do proletaryatu z „logiką zupy i argumentem knedla". Nie wzruszą nas ich gniew, obojętni jesteśmy na ich śmiech. My wiemy, że walcząc o wyższą płacę dla proletaryusza z handlu, spełniamy misyę kulturalną, robotę cywilizacyjną, że hasłem naszem budzimy z uśpienia, z letargu tysiące ciężko pracujących obywateli, prowadząc ich do życia nowego.

To też w chwili, gdy w Wiedniu, Pradze, Bernie, Gracu, Tryeście, Linzu i innych miastach wre walka o wyższą płacę dla pomocników handlowych i w naszym kraju potężnem echem odbić się powinno hasło:

Żądamy wyższych płac!

Jak żyją, walczą i cierpią pomocnicy handlowi.

(Spostrzeżenia i uwagi spisane przez towarzysza niedoli).

Stosunki, wśród których handlowcy pracują, urągają wszelkim pojęciom hygieny. Szumnie nazwańe „domy towarowe", największe składy itd., jeśli nawet z zewnątrz dość okazale się prezentują, wewnątrz zawierają małe ubikacye, bez światła dziennego, bez powietrza, przepełnione prochem, z których wylęgają się tysiące bakcyli, osiadających na płucach oddychającego tem powietrzem handlowca.

To jest powodem procentowo wielkiej liczby śmiertelności. To przyczynia się do tego, że przeciętna długość życia handlowca nie przekracza 37 lat. To nareszcie jest powodem, że większa połowa umierających handlowców pada ofiarą choroby proletaryackiej — gruźlicy. Stosunki te nie ograniczają się do poszczególnych działów, odnoszą się z małemi zmianami do wszystkich działów kupiectwa. I tak: papier wytwarza wielką ilość prochu, bawełniane towary drukowane wydają wprost odurzającą woń, która pochodzi od farb zużytych przy drukowaniu. Towary z juty i wełny pozostawiają w powietrzu małe włókienka, dla oka ledwie widoczne, które osiadają na naszych płucach. U korzenników zanieczyszczają powietrze psujące się towary i t. d.

Wobec takich stosunków zrozumiałem będzie, że handlowcy chorują na chroniczne katary nosa, gardła, choroby przewodów oddechowych, wreszcie suchoty.

Koledzy, pracujący w biurach, dostają zwykle do dyspozycyi jakiś ciemny kąt, w którym muszą cały dzień pracować przy sztucznem oświetleniu, co psuje im wzrok. Każdy handlowiec cierpi przynajmniej na jedną z tych chorób, często nawet na kilka równocześnie.

Mylą się ci, którzy myślą, że tym stosunkom nie da się zaradzić. I owszem! Obszerne, wysokie lokale, do których miałoby przystęp światło słoneczne, odpowiednia wentylacya, przeznaczenie osobnych ubikacyi na pakowanie i wypakowanie towarów, odpowiednia liczba służby do utrzymywania czystości, to wszystko przyczyniłoby się do uzdrowienia stosunków, do przedłużenia życia handlowców. Lecz toby kosztowało kupców pieniądze. Zdrowie hadlowców jest tanie! Umrze jeden, znajdzie dziesięciu innych, gotowych zaprzedać swe zdrowie, swe siły, swe życie za jeszcze tańsze pieniądze niż poprzednik.

Socyalno-demokratyczni posłowie pierwszego ludowego parlamentu starali się zapoznać burżuazyjną większość z tymi strasznymi stosunkami, i udało im się to o tyle, że nawet najbardziej reakcyjni posłowie głosowali za udzieleniem handlowcom urlopu, by przynajmniej kilka dni w roku mogli oddychać zdrowem powietrzem.

Zaznaczyć należy, że na zachodzie: w Czechach, Morawach, Dolnej Austryi i przedtem kupcy zwykli byli udzielać urlopy swoim pomocnikom, jakkolwiek nie było jeszcze tej ustawy. U nas, w Galicyi, w tym kraju wyjątkowym, dzieje się inaczej. Pomimo ustawy, kupcy nasi kpią sobie z żądania handlowców, prawnie im należącego się urlopu, kpią, gdyż są świadomi swej siły, swej przewagi nad niezorganizowanym handlowcem.

Powinni raz zrozumieć handlowcy potrzebę organizacyi! Powinni zrozumieć, że zorganizowani stworzylibyśmy taką siłę, przed którą drżałby pracodawca. Wówczas nie odważyłby się żaden pryncypał okradać swego pomocnika z należącego mu się prawnie urlopu, zaiste! inaczej jak kradzieżą tego nazwać nie można.

Gdyby jakiś handlowiec przywłaszczył sobie coś, ce prawnie do jego pracodawcy należy, wtrąconoby go natychmiast do więzienia, napiętnowanoby go jako zbrodniarza! Inaczej się dzieje jednak, gdy pryncypał jest winowajcą. To nie przeszkadza, by społeczeństwo nadal go za uczciwego człowieka uważało.

Te stosunki są niemożliwe. O prawa nasze, ustawą zagwarantowane, upomnieć się musimy z całą energią. Akcyi tej nie może prowadzić jednostka. Musi ją zainicyować na wielką skalę organizacya. Czuć to musi ogół kupców, że znajduje się pod nieustanną kontrolą zorganizowanych pomocników. Musimy mieć nasze organy kontrolne, musimy każdy wypadek podeptania ustawy należycie napiętnować.

Tylko w takim razie i w zawodzie naszym nastaną ludzkie stosunki. Ale do tego trzeba pracy i wytrwałości. Każdy z nas musi się stać agitatorem naszej wielkiej sprawy. Od miasta do miasta, od sklepu do sklepu pójść powinien nasz okrzyk bojowy:

Pomocnicy handlowi do szeregu!
Do centralnej organizacyi!*).

Oswald M.

*) Artykuł ten przesyła nam jeden z naszych kolegów lwowskich dokładnie obznajomiony ze stosunkami w handlach i magazynach lwowskich. Stosunki te są wprost barbarzyńskie i urągają wszelkim nowoczesnym wymogom hygieny. Te sklepy, to istne mordownie, gdzie w zbrodniczy wprost sposób igra się z najcenniejszem dobrem proletaryusza: jego zdrowiem i życiem. Takie stosunki istnieją jednak nietylko we Lwowie, w t. zw. stolicy, lecz i na prowincyi.

STREJK W FIRMIE SPEDYCYJNEJ LEINKAUFA.

Koledzy nasi i koleżanki, pracujący w dziale spedycyjnym firmy Józef J. Leinkauf w Wiedniu, strejkują już od 1 stycznia b. r.

Firma ta znana jest w całej Austryi z tego, że płaci swemu personalowi prawdziwie głodowe płace, uchybiające godności ludzkiej i z których wyżyć wraz z rodziną, w dzisiejszych czasach tak dotkliwej ogólnej drożyzny, jest wprost wykluczonem. To też urzędnicy i urzędniczki, zajęci w dziale spedycyjnym w centralnem biurze tej firmy w Wiedniu, zmuszeni głodem, postanowili jednomyślnie położyć nareszcie kres temu wygładzaniu ich i zmusić szefa swego, p. Leinkaufa, który wieloletnią żmudną pracą swego personalu, oraz przez swą klientelę, bogaci się szybko z roku na rok.

Rzecz naturalna, że organizacya nasza popiera tych strejkujących urzędników w każdym kierunku. W Wiedniu odbyło się kilka wielkich zgromadzeń publicznych, zwołanych przez nasz Związek centralny, na których referował kol. Pick, który przedstawił powody strejku, który już dawno powinien był wybuchnąć, gdyż firma Leinkaufa już od długich lat wygładza systematycznie swoich urzędników, dając im „płace" wprost nie do uwierzenia. Ludzie, którzy najlepsze lata swego życia, swą młodość, swe nerwy stracili w tej firmie, którzy wstąpili do niej w 18 roku życia i są u niej do obecnej chwili, t. j. gdy są w latach trzydziestych i czterdziestych, ojcowie rodzin, pobierają pensye nie przekraczające **K. 120 — 140!** I p. Leinkauf ma jeszcze czelność twierdzenia, że jego personal był i jest ze swoich płac całkowicie zadowolony, że u niego wcale strejku niema.

Zarząd naszego związku postarał się jednak, ażeby p. Leinkauf nie mydlił oczu publiczności i swej klienteli i przez cały szereg zgromadzeń publicznych, artykułów w dziennikach, afiszami i odezwami poinformował publiczność — tak Wiednia, jak również i innych miast — o skandalicznym wyzysku, jaki ta firma na swoim personalu popełnia.

To też we wszystkich miastach Austryi, w których firma Leinkauf ma swoje filie, a których urzędnicy są naturalnie również bardzo kiepsko płatni, odbywały się przy pomocy grup miejscowych naszego Związku przez cały styczeń zgromadzenia urzędników tej firmy, jakoteż innych firm spedycyjnych i ogółu handlowców. W Krakowie odbyły się już 3 wielkie zgromadzenia publiczne, na których referował kol. Fromowicz. Ostatnie odbyło się we środę dnia 24 stycznia b. r. przy szczelnie zapełnionej sali, gdzie uchwalono jednomyślnie rezolucyę z wyrażeniem sympatyi dla strejkujących i gotowość przyjścia im z pomocą materyalną oraz poinformowanie kupców o skutkach przesyłania towarów przez Leinkaufa ze względu na strejk i wyzysk, jaki w tej firmie istnieją.

Wynikiem tej akcyi są deklaracye pięćdziesięciu kilku najpoważniejszych firm wiedeńskich, które dobrowolnie oświadczyły, że zrywają z Leinkaufem stosunki handlowe, a kupcy prowincyonalni, widząc wielkie restancye w ekspedycyi przesyłek idących do nich przez tę firmę, masowo polecają swoim dostawcom: Nie posyłajcie nam towarów przez Leinkaufa.

Oto przykład, jak nasz Związek centralny popiera wszelkiemi siłami moralnie i materyalnie walkę handlowców celem zdobycia lepszej doli. Mamy też niepłonną nadzieję, że p. Leinkauf, zobaczywszy wytrwałość strejkujących urzędników z jednej strony, a niekorzystny dla siebie wyraz opinii publicznej, przez redukcyę ruchu u siebie i znacznie zmniejszony zysk, z drugiej strony, będzie się czuł zmuszony kapitulować i akceptować wyższe nieco, ludzkie płace dla swoich urzędników!

NASZE ZDOBYCZE.

Od 1 lipca 1910 obowiązuje w Austryi wywalczona przez zorganizowanych pomocników handlowych ustawa regulująca prawny ich stosunek do przedsiębiorców. Zalety i luki jakiejś ustawy okazują się dopiero w praktyce, przy zastosowaniu poszczególnych jej przepisów. Tyczy się to także i naszej ustawy. Nie jest ona tworem doskonałym, nosi ona na sobie klątwę każdej ustawy socyalnej w ustroju kapitalistycznym dla proletaryatu zdobytej, ale w po-

W następnych numerach „Przyszłości" podamy kilka obrazków t. zw. „wielkich firm". Prosimy kolegów we Lwowie i na prowincyi o materyał najdalej do 20 lutego. *Redakcya „Przyszłości"*.

równaniu ze smutną i ponurą przeszłością przedstawia postęp i to nawet bardzo znaczny.

Nie materyalne postanowienia ustawy, które często pozostają w tyle za wielu nowoczesnemi postulatami, nadają jej wysoką wartość. Znaczenie jej polega przedewszystkiem z powodu zasady, jaka przyjęta została przez ustawodawcę.

Dziś nie decydują już samowola, humor i „widzi mi się“ przedsiębiorcy o tem, co jest prawem pomocnika. Co pierwej było produktem „łaski“, „szlachetności“ lub „wspaniałomyślności“ przedsiębiorcy, jest obecnie uznanem prawem.

Celem ustawy ochrona przed drapieżnością kapitalistyczną, przed najgorszemi wykroczeniami przedsiębiorców.

Przez stworzenie tej ustawy burżuazya sama uznała niejako, że wykroczenia istnieją i że rzeczą państwa jest w obronie socyalnie słabszych wystąpić. Uznaje więc nowa ustawa to, czego wielu pomocników pojąć nie chce — że pomocnik handlowy to proletaryusz, tylko stokroć gorzej sytuowany, bo niezorganizowany.

Przedtem takich ustaw ochronnych nie było, bo zawód pomocnika handlowego nie był zawodem definitywnym, a raczej tylko przejściowym. Każdy z tych paryasów marzył, że na loteryi życiowej uda mu się wygrać i rolę pomocnika zamienić w rolę kupca.

Państwo, nadając tę ustawę, uznało niejako w sposób dobitny słuszność naszych żądań, którzy od lat szeregu staramy się wciągnąć rzesze pomocników do wielkiej armii walczącego proletaryatu.

I czuje to każdy, że ustawa o pomocnikach handlowych, to produkt naszej wieloletniej pracy nie tylko na polu organizacyi zawodowej, ale pracy także uświadamiającej, politycznej. Nie widzimy w nowej ustawie — jak to już zresztą zaznaczyliśmy — żadnego ideału. Ale tej odrobiny praw nawet nie byłby za żadną cenę uchwalił parlament kuryalny. Musiały najpierw runąć kurye i przywileje, musiały pod naporem szturmującego proletaryatu otworzyć się przed ludem wrota parlamentu, aby dopiero tam stworzyć teren walki o postulaty socyalne. I jedną z pierwszych zdobyczy socyalnej demokracyi w pierwszym parlamencie, jedną z pierwszych naszych zdobyczy była ustawa o pomocnikach handlowych.

Drugi rok ustawa ta w mocy. Drugi rok spełnia ona, zwłaszcza w naszym kraju, swą cywilizacyjną robotę — mimo szemrania różnych dusz kronikarskich, którzy w nowej ustawie, jak ongiś chłopi tyrolscy w pierwszej lokomotywie parowej, upatrują dzieło Belzebuba. Rzeczą będzie pomocników handlowych tych panków przyzwyczaić do rygoru nowych przepisów. Rzeczą będzie kolegów naszych czuwać nad tem, aby ustawa nie była łamana.

A to wszystko zrobić może nie jednostka, lecz wyłącznie i jedynie organizacya.

Dlatego pamiętajmy: Zwyciężyć, to nie wszystko, trzeba umieć wyzyskać zwycięstwo, nie dać sobie wyrwać zwycięstwa owoców. A to zdziałać może jedynie organizacya.

Dlatego, koledzy, do szeregu!

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Chcąc z „Przyszłości“ naszej zrobić prawdziwy organ bojowy pomocników handlowych, pozwalam sobie korzystać z gościnności naszego pisma zawodowego, aby poruszyć kwestyę dla nas bardzo piekącą: kwestyę zamykania sklepów.

To, co u nas we Lwowie dzieje się pod tym względem, jest wprost skandalem. Przy pryncypalnych ulicach widzimy sklepy po godzinie ósmej otwarte. Policya patrzy na to wszystko spokojnie. P. dyrektor Reinländer, który umie być czasem energiczny, gdy zechce, głuchy jest na wszystkie doniesienia.

Jaki pan, taki kram!

Jeśli p. dyrektor kpi sobie z ustawy, cóż dopiero panowie kaprale! Były już deputacye u p. Reinländera, pisaliśmy już memoryały do policyi, do namiestnictwa i wszystkie nasze zabiegi nie odniosły skutku. Jest ustawa uchwalona przez parlament, zatwierdzona przez Izbę panów, sankcyonowana przez cesarza, ogłoszona w dziennikach urzędowych — ale co to wszystko obchodzi np. „wielkiego“ kupca Bernarda Feina, który wierny zasadzie: wolność Tomku w swoim domku, trzyma sklep swój otwarty, jak długo mu się żywnie podoba. „Ja mam znajomych na policyi — mówi p. Fein — mnie się nic nie stanie“. I faktycznie, musimy to potwierdzić, p. Fein cieszy się niezwykłymi względami c. k. policyi lwowskiej, bo mimo wszystkich doniesień ma zapewnioną bezkarność.

Taksamo dla pp. Kollera, Fellera nie istnieje ustawa o zamykaniu sklepów. Widocznie i oni mają „znajomych“ na policyi.

Podaję te fakty, ażeby wykazać, że jesteśmy bezbronni wobec P. T. kupców, że mamy niestety władzę, która zapomina o swoich obowiązkach, idzie na rękę wyzyskiwaczom. Będzie rzeczą kolegów wobec tej obojętności c. k. władz chwycić się samopomocy. Jeżeli c. k. organa nie chcą wykonywać kontroli ustawowej, to my, pomocnicy, mamy podwójny obowiązek dozorowania panów wyzyskiwaczy i każdy fakt nieuszanowania ustawy publicznie napiętnować.

Sądzę, że „Przyszłość“ odda nam w tym kierunku znakomite usługi i proszę kolegów, by z broni tej często i umiejętny robili użytek.

Dziękując za udzieloną mi gościnność łączę koleżeńskie pozdrowienie.

Lwów, 15 stycznia 1912.

Zygmunt B.

O CZEM KAŻDY HANDLOWIEC WIEDZIEĆ POWINIEN?

Coraz częściej spotykamy się w praktyce z niesłychaną wprost ignorancyą obowiązujących ustaw ze strony naszych kolegów. Tę nieznajomość prawa wyzyskują niesumienni kupcy i popełniane przez nich wybryki najrzadziej dochodzą do wiadomości ogółu.

Poczuwamy się tedy do obowiązku przytoczyć w naszym organie parę najważniejszych postanowień obowiązującej od 1 lipca 1910 r. ustawy.

I. Wypowiedzenie.

Ustawa postanawia, że w zasadzie wystąpienie pomocnika handlowego nastąpić może tylko z końcem kwartału kalendarzowego i że wypowiedzieć można najpóźniej sześć tygodni przed upływem danego kwartału. Jeżeli więc pomocnik zamierza wystąpić, lub jeżeli przedsiębiorca chce go ze służby zwolnić, to musi wypowiedzenie nastąpić przynajmniej na 42 dni przed 31 marca, 30 czerwca, 30 września albo 31 grudnia. Czy postanowienie to można zmienić umową? Można, ale tylko do pewnego stopnia! Może mianowicie przedsiębiorca umówić się ze swoim pomocnikiem o krótszy termin wypowiedzenia, ale nigdy krótszy jak jeden miesiąc, a wystąpienie nastąpić może albo 15, albo z końcem miesiąca.

II. Czy należy się płaca podczas choroby lub nieszczęśliwego wypadku?

Jeżeli pomocnik handlowy zachoruje, należy mu się przynajmniej za sześć tygodni płaca, a względnie także utrzymanie. To należy się pomocnikowi i w tym wypadku, jeżeli w ciągu choroby następuje wypowiedzenie. Zasiłku pobieranego z kasy chorych nie wolno pomocnikowi odciągnąć z jego płacy, ani też w inny sposób potrącić.

III. Czy należy się płaca podczas ćwiczeń wojskowych?

Jeżeli pomocnik handlowy, który w danym przedsiębiorstwie pracuje przynajmniej rok zostaje powołany do ćwiczeń wojskowych, w takim razie ma prawo do pobierania płacy na przeciąg 4 tygodni.

IV. Wypłacanie płacy i remuneracyi.

Płaca ma być wypłacona najdalej z końcem miesiąca. Jeżeli pomocnik otrzymuje „noworoczne“ lub inną roczną remuneracyę, to należy mu się ona i w tym wypadku, jeżeli przed nowym rokiem ze służby wystąpi. Naturalnie w stosunkowej wysokości, odpowiadającej wysokości przebytego czasu pracy.

V. Ustawowy urlop.

Jeżeli pomocnik przynajmniej sześć miesięcy zajęty jest w danem przedsiębiorstwie, przysługuje mu prawo do urlopu na przeciąg 10 dni. Przy dłuższej niż pięcioletniej służbie przysługuje mu prawo do 15 dni urlopu. Przy dłuższej niż piętnastoletniej — trzy tygodnie. Podczas urlopu należy się pomocnikowi płaca. Czas, przez który pomocnik z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku w domu pozostawał, nie może być wliczony do urlopu.

VI. Czas próby.

Czas próby nie śmie dłużej trwać nad jeden miesiąc. Podczas tego miesiąca może zarówno pracodawca jak i pomocnik każdego dnia rozwiązać stosunek służbowy. Gdyby to do upływu pierwszego miesiąca nie nastąpiło, wchodzi w swe prawa normalny termin wypowiedzenia kwartalny.

VII. Wolny czas do szukania posady.

Jeśli pomocnik wypowiedział lub jeśli jemu wypowiedziano, należy mu na jego żądanie we wszystkie dni powszednie dać stosowny czas do szukania nowej posady. Także i za ten czas należą się pomocnikowi pełne pobory.

KORESPONDENCYE.

Lwów.

(Robota organizacyjna. — Prasa, ruch oświatowy, kulturalny, wykłady, meeting. — Odzieniowcy „urgują“. — Dwa zgromadzenia publiczne. — Bojkot księgarni.

Koledzy nasi zabrali się do porządnej, systematycznej pracy, której celem wciągnięcie do organizacyi naszej jak największej liczby pomocników handlowych, przypatrujących się dotychczas obojętnie naszej walce. Czujemy to wszyscy, że dotychczas na polu organizacyi stanowczo za mało zrobiono. Setki handlowców i nadal w walce ekonomicznej i politycznej są albo ślepem narzędziem przedsiębiorców, albo padają ofiarą nieszczęsnej demagogii. Jedni biorą pomocników handlowych na „katolickość“, inni na „żydowskość“ — a wszyscy oni pracują w interesie wyzyskującego nas kapitału, wszyscy mają na celu rozbić naszą organizacyę, zniweczyć nasze usiłowania w kierunku wyzwolenia proletaryusza w handlu pracującego i zrobienia zeń wolnego i praw swoich świadomego obywatela.

* * *

Pod tym względem wielką usługę odda nam prasa. Dlatego z zapałem powitaliśmy pierwszy numer naszego organu zawodowego. „Przyszłość“ zelektryzowała nietylko zorganizowanych naszych kolegów, ale zrobiła silne wrażenie na stojących poza organizacyą pomocnikach. Wśród kupców prawdziwy popłoch. Bo widzą, że dotychczasowy niewolnik dostaje w nowem piśmie trybunę publiczną, gdzie będzie mógł upomnieć się o swe prawa, w sposób którego zlekceważyć nie będzie można. A czują to więksi i mniejsi kramikarze, że z nami żartów nie ma, że piętnować będziemy bezwzględnie każdy akt gwałtu i wyzysku. A mają ci panowie dużo na swojem sumieniu.

* * *

Także i w stowarzyszeniu rozpoczął się żywy ruch oświatowy i kulturalny. Codziennie wieczorem odbywają się bezpłatne wykłady buchalteryi, rachunków, niemieckiego i polskiego języka. Co piątek odbywają się odczyty z różnych dziedzin nauki. Najwybitniejsi członkowie tutejszej partyi socyalno-demokratycznej zgłosili swe odczyty. Wykładać będą: poseł dr Diamand, Mikołaj Hankiewicz, Artur Hausner, Dr Zelterbaum, dr Korkes, dr Rafał Buber i inni.

W najbliższym czasie mamy zamiar zwołać wielki meeting pomocników handlowych, na którym przemawiać ma poseł Ignacy Daszyński. Równolegle odbywać się ma już w najbliższym czasie w dzielnicy żydowskiej cały szereg zgromadzeń dla pomocników żydów, gdzie omawiane będą najaktualniejsze kwestye zawodowe. Szczególną uwagę zwrócimy na fakt, że mimo ustawy bardzo wiele sklepów, zwłaszcza w zaułkach nie zamykają o ósmej. W tym celu wydamy odezwę w języku żydowskim do publiczności i do pomocników.

* * *

Odzieniowcy rozgniewali się na nasze uwagi w ostatnim numerze „Przyszłości“ i wydali odezwę, gdzie skarżą światu swoją niedolę. W odezwie tej twierdzą, że „napadliśmy“ na nich, że rzucamy „kalumnie“, jednem słowem głosimy przeciw nim krucyatę. Czytelnicy nasi mogą porównać te zarzuty z naszym spokojnym i rzeczowym artykułem z poprzedniego numeru, ażeby sobie wyrobić należyty sąd o autorach odezwy. Nie „urgowalibyśmy“ (zapewne: reagowalibyśmy) powiadają ci panowie, ale... ale... „urgują“. Odezwa kończy się bohaterskim gestem, przynajmniej takim, jaki mieć musiał Napoleon, gdy szedł na zdobycie Europy. Oto zapowiadają „odzieniowcy“, że nam — pokażą, co potrafią. Groźby te chcemy pojąć w tem znaczeniu, że obałamuceni przez kilku podejrzanych panów koledzy — zrozumieją wreszcie, że ich miejsce w centralnej organizacyi.

* * *

Dwa zgromadzenia zwołali koledzy nasi w ostatnim czasie. Jedno z porządkiem dziennym: „Zamykanie sklepów o godzinie ósmej“, odbyło się dnia 3 stycznia br. Referował kol. Fluhr, który w doskonałym pod względem formy i treści referacie schłostał małoduszność naszych kupców, którzy zamiast błogosławić nowej ustawie, uważają ją za nieszczęście. Ci ludzie, łaknący zarobku, a tkwiący w przesądach średniowiecznych, sądzą, że świat zginie, jeżeli jeden lub drugi śledzia lub spinek nie będzie sprzedawał do północy. Szczególną uwagę zwrócił referent na dziwne zachowanie się władzy, która nie uważa za stosowne czuwać nad wykonaniem ustawy i obojętnością swoją rozzuchwala kupczyków. Zebrani przyjęli wkońcu rezolucyę, w której wzywają władze do ścisłego przestrzegania ustawy o zamykaniu sklepów.

Drugie zgromadzenie odbyło się 17 stycznia z porządkiem dziennym: „Nasza prasa“. Referował kol. Besen, który w jasny i przystępny sposób przedstawił korzyści, jakie przynieść nam może prasa zawodowa. Mowca powitał pierwszy numer „Przyszłości“ jako zapowiedź, że zabieramy się do intenzywnej i systematycznej pracy zawodowej. Wkońcu kol. Besen wezwał zebranych do usilnej agitacyi za centralną organizacyą. Mowę kol. Besena przyjęto z zapałem.

* * *

Dnia 23 stycznia wybuchł bojkot w księgarni Leona Bodeka. Zatrudnieni, nasi koledzy, opuścili lokal firmy, ponieważ nie chcieli razem pracować z niejakim Wilhelmem Klapperem, znanym szkodnikiem organizacyi, któremu koledzy nasi swego czasu bardzo wiele brzydkich sprawek udowodnili. Na skutek interwencyi kol. Fluhra i Litwaka, którzy pośredniczyli z ramienia centralnej organizacyi firma zgodziła się na wszystkie żądania pracujących. Oto najważniejsze: 1) Firma usunęła p. Klappera i zobowiązuje się pana tego do dnia 25 stycznia 1913 nie przyjmować. 2) Firma podwyższyła pojedynczym pracującym płacę. 3) Firma zobowiązała się udzielać urlopów personalowi, a podział urlopów unormować w porozumieniu z personalem. 4) Z powodu strejku firma zobowiązuje się nikogo w ciągu sześciu miesięcy z pracy nie wydalić. Bojkot został więc dzięki interwencyi naszej organizacyi tego samego dnia zwycięsko i z honorem dla naszych kolegów zakończony.

Kraków.

Praca oświatowa. — Zgromadzenie kobiet. — Wybory do sądów przemysłowych. — Zgromadzenie pomocników przy gremium droguistów. — Godne naśladowania.

Działalność oświatowa naszej grupy jest obecnie nader intenzywna. Pod kierunkiem pięciu członków z wyższem wykształceniem odbywają się co wieczór kursa fachowe, na których pobierają członkowie naszego Związku bezpłatnej nauki z przedmiotów, niezbędnych dla handlowców w codziennem życiu.

Ponadto odbywają się co piątku i soboty odczyty z ramienia Uniwersytetu ludowego. Z tem są połączone wycieczki do fabryk, muzeów i zakładów naukowych. Jako uzupełnienie powyższej pracy służy członkom z wielkim pożytkiem biblioteka i czytelnia, znajdujące się w stowarzyszeniu.

Obok tej działalności zajmuje się grupa bardzo intenzywnie agitacyą.

Dnia 17 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie kobiet pod przewodnictwem kol. Gelbwachsównej przy bardzo licznym udziale pracownic handlowych, zajętych tak za ladą sklepową, jak i pracą biurową. Referent kol. Himelblau w bardzo obszernym i sumiennie opracowanym wywodzie omówił położenie handlowczyń i znaczenie organizacyi, kończąc rezolucyą, iż tylko silna organizacya, jaką jest centralny związek, może użyć kobietom w ich walce o polepszenie bytu.

Huczne oklaski i jednomyślna uchwała zgromadzonych były dowodem, iż zebrane zgadzają się z referentem.

Najsilniejsza, bo też bardzo doniosła w owoce, była praca około wyborów na asesorów do sądów przemysłowych, które odbyły się dnia 4 lutego b. r. Cały szereg zebrań poufnych i dwa zgromadzenia publiczne, bardzo liczne reklamacye, odezwy i cyrkularze poprzedziły **świetne zwycięstwo** zorganizowanych i uświadomionych handlowców w Krakowie, których jedyną reprezentacyą na zewnątrz jest nasza grupa. Na 252 oddanych głosów **wszystkie padły na naszą listę.** Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie podziali się syoniści z swą „potężną“ organizacyą. Ci małoduszni dwaj czy trzej krzykacze, którzy podczas ostatniej bytności kol. Picka u nas wpadli na salę zebrań z grupką niedorostków gimnazyalnych i wrzaskiem uniemożliwili rozsądnie myślącym handlowcom obradowanie nad najżywotniejszemi sprawami zawodowemi, okazali przy wyborach do sądów przemysłowych, iż nie mają żadnej styczności z handlowcami, gdyż wobec silnej naszej grupy nie odważyli się nawet na walkę, wiedząc z góry, iż zostaną sromotnie pobici.

Uświadomieni koledzy w zwycięstwie powyższem znajdą zachętę do dalszej pracy, której celem jest odpowiednie wyzyskanie zwycięstwa. Praktyka bowiem uczy nas, iż bardzo często instytucya sądów przemysłowych nie spełnia tego zadania, jakiego się handlowcy po niej spodziewają.

Magistrat nasz na każdym kroku dokumentuje czy to swą nieudolność, czy też zupełne zobojętnienie na postanowienia prawa. Wystarczy przejść ulicami Krakowa po godzinie 8, względnie 9 wieczorem lub w niedzielę po 11 rano, a mimowoli pytamy się, gdzie jest „władza“. Ale nie tylko na tem polu jest magistrat nasz sprężystym.

Dnia 8 grudnia 1911 odbyło się konstytuujące zebranie Zgromadzenia pomocników przy gremium droguistów, na którem uchwalono statuty w obecności komisarza magistratu i delegatów gremium. Zdawałoby się, iż sprawa do dni 30 będzie załatwiona. Lecz to tak być winno, ale być nie może w magistracie krakowskim. Więc wędruje statut z biurka do biurka, z magistratu do gremium, aż wreszcie po długich i dolegliwych trudach znikł wogóle z Krakowa i podobno odpoczywa w Namiestnictwie. Sądzimy, że dwa miesiące wystarczają na podpisanie statutu, który jest przecież kopią wzorowego statutu, ułożonego przez ministerstwo. A co myśli o tem nasz magistrat?

* * *

Szef firmy Goldlust i Sp., p. Resch, obchodził w styczniu 30-letni jubileusz swej pracy. Z okazyi tej odbyła się uroczystość, podczas której jubilat nie szczędził słów uznania urzędnikom za ich mozolną i żmudną pracę, a dla poparcia swych słów podwyższył wszystkim pracownikom po 600—1200 kor. rocznie.

Przykro tylko, że o podobnych wypadkach bardzo rzadko pisać możemy.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW NA PROWINCYI!

I znowu jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę licznych naszych korespondentów z prowincyi na niewłaściwy sposób, w jaki układają notatki dla pisma naszego. Zaznaczyliśmy to już w numerze pierwszym i to samo przykre doświadczenie robimy przy wydaniu numeru drugiego, że wiele notatek, mimo najlepszej chęci, zużytkować nie możemy. Muszą one wędrować do kosza, bo nie nadają się do publikacyi.

Nasi koledzy z prowincyi popełniają przedewszystkiem zasadniczy błąd już przy wyborze samego tematu. I tak, dla jednych nie istnieje żaden inny temat do pisania, jak opis jakiegoś zebrania. Rozpisuje się tedy z całą dokładnością, kto przewodniczył, kto sekretarzował, tak, jakby to były rzeczy dla potomności niezmiernej wagi. A to są wszystko rzeczy, które od biedy pomieścić można w dzienniku, ale dla których w żaden sposób niema miejsca w piśmie raz na miesiąc wychodzącem. Nie żądamy od kolegów naszych nadsyłania nam literackich pereł. Niech to, co piszą będzie proste i zwykłe, ale niech zawiera fakty, niech taka korespondencya z prowincyi obejmie całokształt życia publicznego danej miejscowości z całego miesiąca. Niech się czytelnik z takiej korespondencyi dowie, jakie stosunki panują w zawodzie kupieckim w danem mieście, czy i jak są organizowani nasi koledzy, jakie mają przeszkody do zwalczania, niech się dowie, kto ich wyzyskuje, kto łamie ustawy. Niech w takiej korespondencyi będą oświetlone wybryki poszczególnych przedsiębiorców, nadużycia władz, ciekawsze rozstrzygnięcia sądowe. Chętnie damy też miejsce dla omówienia ważniejszych wypadktów politycznych, które w ciągu miesiąca zaszły w danej miejscowości. Obok tego, naturalnie, sprawozdanie z odbytych zebrań i zgromadzeń nie zaszkodzi.

Tylko w takim razie łamy naszego pisma staną się przeglądem tego wszystkiego, co koło nas się w kraju dzieje, a co nas bezpośrednio lub pośrednio dotyka.

Prosimy więc jeszcze raz do tych paru uwag koniecznie się zastosować, a korespondencye przesyłać najdalej do 15 każdego miesiąca wprost do redakcyi (Lwów, Mikołaja 10).

Redakcya „Przyszłości“.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W DZIEJOWYM POCHODZIE...

(Z historyi walki o Berlin).

Burżuazyjni politycy i usłużni ich dziennikarze łamią sobie głowę nad tem, skąd się wzięła ta szalona potęga socyalnej demokracyi, która w pełnym blasku ujawniła się przy ostatnich wyborach, jednym z największych tryumfów Międzynarodówki. Na wytłumaczenie tej zagadki siłą swe biedne głowy na najrozmaitsze kombinacye, a nie widzą, że wielkość niemieckiej socyalnej demokracyi leży przedewszystkiem w wysokości jej kultury, wzniosłości jej etycznych podstaw, a przedewszystkiem w ogromie jej siły wychowawczej, którą wiedzie proletaryat niemiecki od zwycięstwa do zwycięstwa.

Dla charakterystyki tej roboty wielkiej światowej partyi — przytaczamy klasyczny przykład w ostatnich wyborów: odezwę, jaką wydał zarząd partyjny w dniu ścisłych wyborów (22 stycznia) do wyborców I. okręgu Berlina. Jak wiadomo, w okręgu tym wybrany został jedyny berliński poseł mieszczański Kämpf i to większością ledwo 7 głosów, przyczem działy się niesłychane w Niemczech nadużycia. Partya socyalistyczna postawiła w tym okręgu Wilhelma Düwella i wydała taki manifest do wyborców „cesarskiego“ okręgu:

Wyborcy Berlina! Ważna decyzya ma dzisiaj zapaść w Berlinie I. Ma się rozstrzygnąć, czy to potężne miasto pracy jeszcze nadal liczyć będzie reprezentanta kapitału wśród swoich zastępców. Dla p. Kämpfa walczy wszystko, co stoi na wyżynach państwa klasowego, wszystko, co pragnie utrzymać nierówność i niewolę. Za p. Kämpfem głosować będzie kanclerz państwa i ministrowie, dla jego zwycięstwa użyje kapitał całą swą gwałtowną potęgę.

A my żądamy od Was byście głosowali na reprezentanta pracy, na kandydata socyalnej demokracyi, na Wilhelma Düwella.

Macie go wybrać, bo należy do partyi, która ustawicznie pracuje i pracować musi nad podniesieniem klasy robotniczej. Wszak niczem innem ta partya, jak zbudzoną do świadomości swego posłannictwa, do świadomości swej potęgi klasą robotniczą. Potrzebuje ona tego zastępstwa w parlamencie, potrzebuje każdego człowieka, każdej odrobiny władzy, aby w niedającym się powstrzymać i nieprzerwanym wzlocie dojść do tych wyżyn kultury, do których zagradza jej przystęp społeczeństwo klasowe.

Pracujący potrzebują wyboru swoich kandydatów, aby tem silniej walczyć o wyposażenie polityki socyalnej, która ulżyć potrafi twardemu losowi proletaryuszy.

Potrzebują tego wyboru, aby ze wzmocnioną energią wywalczyć polityczne reformy, dokonać wielkiego dzieła, demokratyzacyi Niemiec, aby masom pracującym zdobyć pełne prawo samostanowienia o sobie.

Wzywamy Was, Wyborcy, byście głosowali na socyalnego demokratę, jedynego, pewnego szermierza o Wasze prawa. Pojmijcie radość, która ogarnie pracujące i wolnościowe masy tego państwa, skoro pod wieczór będą mogły ogłosić: Berlin doprawdy stał się stolicą walczącej o wolność Pracy!

Dlatego spieszcie dziś wszyscy do urny, do ostatniego, rozstrzygającego szturmu.

Każdy Wyborca do wyboru!

Każdy głos socyalnemu demokracie!

Przytoczyliśmy umyślnie tę odezwę, aby naocznie zademonstrować naszym czytelnikom sposób, w jaki walczy chluba międzynarodowego proletaryatu: niemiecka socyalna demokracya. Czyta się ten jej manifest wyborczy, jak jakiś ustęp z ewangelii lub wyjątek z tworów nieśmiertelnych wieszczów. Co za prostota w tych zwykłych, nieciosanych słowach tej komendy czteromilionowej partyi. Żadnej demagogii, ani śladu oportunizmu, żadnej koncesyi na prawo w tem objawieniu woli niemieckiego proletaryatu. Żadnego kultu osobistego dla kandydata. ...„Wybierajcie Düwella, bo należy do partyi!“... Jakiś świeży duch wieje z każdego wiersza tej odezwy. Czuć, że to enuncyacya partyi w dziejowym pochodzie w przyszłość zdążającej! *nk.*

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Konferencya pomocników handlowych Galicyi i Bukowiny.

Dnia 19 listopada 1911 r. odbyła się we Lwowie w sali miejskiej Kasy chorych konferencya pomocników handlowych z Galicyi i Bukowiny, z której podajemy poniżej sprawozdanie.

Porządek dzienny konferencyi: 1) Postępy i sukcesy naszej centralnej organizacyi; 2) Stosunki organizacyjne w Galicyi i Bukowinie; 3) agitacya i prasa; 4) Ewentualne.

Delegaci: Adolf Feldmann (Kraków), Józef Fluhr (Lwów), Fromowicz (Kraków), Adolf Goldfarb (Przemyśl), Holder (Stanisławów), Oswald Mandel (Lwów), Zygmunt Rendel (Kraków), Dawid Rosenheck (Czerniowce), Maurycy Steiner (Drohobycz), Dawid Tannenbaum (Czerniowce.

Liczni towarzysze z rozmaitych miejscowości z Galicyi, jako goście.

Centrala: Przewodniczący Karol Pick. Komisya zawodowa; sekretarz Kuśnierz (Lwów).

Przewodniczący: Besen (Lwów), Rendel (Kraków).

Sekretarze: Steiner (Drohobycz), Tannenbaum (Czerniowce).

Zagajenie.

Przewodniczący **Pick** pozdrawia przybyłych delegatów oraz gości, i donosi, że Konferencya została przez centralę prawidłowo uchwaloną i zwołaną. Odbycie jej odpowiada statutowym przepisom, a jej uchwały zostaną przez centralę z pewnością uszanowane. Także egzekutywa państwowa, która w miesiącu październiku obradowała w Wiedniu, postanowiła energicznie się zabrać do organizowania pomocników handlowych w Galicyi i Bukowinie. Zarówno centrala jak i egzekutywa państwowa skonstatowały z wielką satysfakcyą, że tak ofiarna i żmudna praca naszych kolegów galicyjskich, zwłaszcza w ostatnim okresie przyniosła pokaźne rezultaty. Obie te instancye są świadome trudności, które stoją na przeszkodzie nowoczesnej organizacyi w Galicyi. Tem większe nasze uznanie dla dzielnych kolegów, którzy z tak znacznym sukcesem usiłują te zapory i trudności przezwyciężyć. Uważamy to za nasz obowiązek wedle możności pomagać wam w Galicyi i nie wątpimy, że jeśli razem się zabierzemy do pracy, także i w Galicyi dużo dobrego da się uzyskać dla pomocników handlowych.

I w Galicyi i w Bukowinie musi nasza organizacya państwowa, związek centralny współpracowników kupieckich stać się tą potęgą, która jedynie jest w stanie, zacofane i uciążliwe warunki wśród których żyją i cierpią pomocnicy handlowi, poprawić. (Żywe oklaski).

Postępy i sukcesy centralnej organizacyi państwowej.

Referent kol. **Pick** (Wiedeń). Znajdujemy się obecnie w żywym ruchu za podwyższeniem płac. W ten sposób zwrócimy się do najważniejszej, ale i najcięższej kwestyi zawodowej pomocników handlowych w Austryi. Z radością zapewne już czytaliście, że organizacya nasza tak się wzmocniła, że możemy tam, gdzie tego konieczność wymaga, użyć najostrzejszej broni — strejku; Ale już obecnie chciałbym zwrócić uwagę, że z środka tego należy tylko w najkonieczniejszych wypadkach skorzystać. Przedewszystkiem upraszam Was popierać strejk tylko w tych wypadkach, jeżeli rozchodzi się o zupełnie zorganizowany personal i jeżeli centrala na poparcie strejku przedtem się zgodzi. Temsamem chcę powiedzieć, że centralę o proklamowaniu strejku należy zawiadomić, że jej przyzwolenie jest niezbędne, jeżeli strejk ma być przez nią popierany. W interesie porządku chcę raz na zawsze z całą dobitnością zaznaczyć, że strejki, które ogłoszono bez uprzedniego porozumienia się i przyzwolenia centrali i bez uprzedniego uwiadomienia komisyi, nie będą popierane przez nas. Okoliczność, że sięgamy do najostrzejszego środka, strejku, jest dowodem naszej siły. Nasi na szczęście jeszcze dość liczni przeciwnicy ciekawi są bardzo, jak silni jesteśmy. Chcieliby tak chętnie dowiedzieć się o „liczbie“ naszych członków. Jesteśmy przekonani, że my tylko członków posiadamy więcej, aniżeli wszystkie te pokątne związki naszych przeciwników razem wzięte, które zełganemi liczbami członków i pomocników chciałyby oszukać nas i władze. I jakkolwiek moglibyśmy liczbą naszą nastraszyć naszych wrogów, to jednak jej nie wyjawimy, a raczej siłę naszą dajemy im odczuć. Tak czyniliśmy to wówczas, gdy się rozchodziło o usunięcie bezbronności pomocników handlowych. Obo-

wiązujące obecnie ustawy ochronne są bezsprzecznie wyłącznem dziełem organizacyi państwowej, produktem naszej potęgi. Dowodem na to okoliczność, że w tych miejscowościach, gdzie nasz związek centralny nie doszedł do należnej siły, że tam i ustawy ochronne nie skutkują. Rozmaite bowiem nacyonalne i klerykalne związki pokątne nie są w stanie zrobić porządku nawet tam, gdzie ustawy utorowały już poniekąd drogę do ładu. Całkiem inaczej u nas. Dzięki wzrostowi naszych szeregów, jesteśmy nawet w możności zwalczać skutecznie kiepskie ustawy. Wskazuję tylko na ustawę o ubezpieczeniu urzędników, z pod której to ustawy już większa część naszych pomocników została wyjęta, a reszta dzięki naszej walce będzie musiała zostać wyjętą. Tak więc jesteśmy świadkami znacznych postępów w organizacyi i walce naszej. Koledzy w Galicyi i Bukowinie bez wątpienia ze zdwojoną energią kroczyć będą na drodze wybudowania organizacyi i pewnem jest, że i w tych krajach uda nam się uzyskać nowe zdobycze, nie tylko dla dobra pomocników handlowych tych krajów, lecz i w interesie pomocników handlowych całego państwa. (Żywe oklaski).

Sekretarz **Kuśnierz** wita konferencyę imieniem organizacyi zawodowych we Lwowie.

Stosunki organizacyjne w Galicyi i Bukowinie. — Agitacya i prasa.

Referent **Fromowicz** (Kraków) wskazuje na to, że organizacya nasza jest nowoczesną i że tylko na tych pomocnikach handlowych w kraju oprzeć się możemy, którzy przez nowoczesny rozwój handlu w Galicyi stali się dojrzałymi dla naszej nowoczesnej organizacyi. Przez to nie chcemy powiedzieć, że my tych licznych pomocników, zatrudnionych w drobnym handlu Galicyi i Bukowiny zamierzamy zaniedbać. Przeciwnie! Te masy pomocników, to przyszłość handlu w tych krajach i musimy je do tej przyszłości odpowiednio przygotować. Jedną z największych przeszkód w naszej pracy organizacyjnej jest niedostateczne wykształcenie szkolne u nas w kraju, i niejedno, co gdzieindziej załatwia szkoła, musimy my w Galicyi nadrabiać, aby zdobyć pomocnika dla nowoczesnej zawodowej myśli. Dopiero z rozpowszechnieniem ogólnej oświaty wśród masy pomocników handlowych, propaganda nasza przyniesie oczekiwane plony. Uprawiać tę propagandę to na dziś rzecz najważniejsza. Musimy ją uprawiać ustnie, przedewszystkiem na małych zebraniach, gdzieby się z przybyłymi pomocnikami odpowiednie prowadziło dyskusye i zapomocą prasy, którą koniecznie należy wybudować. Naszych funkcyonaryuszy i mężów zaufania należy pouczyć, że powinni sobie dokładnie przyswoić ustawy ochronne i rozmaite orzeczenia sądowe. Przecież ci koledzy są powołani, być równocześnie adwokatami pomocników handlowych danej miejscowości. Muszą w zasadzie być lepszymi znawcami tych ustaw, aniżeli osiadli w miejscu adwokaci.

Potrzeba nam koniecznie pisma fachowego, któreby miało za zadanie nie tylko werbować nowych członków, lecz także już zorganizowanych wprowadzić w świat myśli nowoczesnej organizacyi zawodowej i nowoczesnej walki klasowej. Celowi temu odpowie najlepiej pismo w języku polskim wydawane. W agitacyi, naturalnie, posługiwać się musimy każdym językiem, który w danej chwili jest potrzebny. To znaczy, że tam, gdzie tego wymaga agitacya, wydawać będziemy ruskie i żydowskie pisma ulotne. Jeżeli jednak na razie wydawać jesteśmy w stanie jedno pismo zawodowe, to redagowane ono być musi w języku polskim, ponieważ tylko w tym razie zrozumiałe będzie w całej Galicyi i dlatego domagamy się, aby centrala w najkrótszym czasie przystąpiła do wydawania pisma raz na miesiąc w języku polskim wychodzącego. (Oklaski).

Tannenbaum (Czerniowce) wskazuje na wielki rozwój grupy czerniowieckiej. Zarówno w wydziale pomocników, jakoteż i w kasie gremialnej zarząd spoczywa w naszych rękach i skonstatować możemy, że koledzy na naszym zarządzie dobrze wychodzą. Ale zadania nasze rosną w tej mierze, że tylko z trudem jesteśmy w możności im podołać. Mimo to udało nam się założyć w kilku miejscowościach Galicyi filie naszej organizacyi zawodowej. W przyszłości jednak nie będziemy się mogli obejść bez samodzielnej siły agitatorskiej. My, w Czerniowcach, część wydatków weźmiemy na siebie. Spodziewamy się jednak, że centrala materyalnie przyjdzie nam z pomocą, ażeby w krótkim czasie można było ustanowić męża zaufania. (Oklaski).

Fluhr (Lwów) jest zdania, że ustawy ochronne na razie nie wszędzie w Galicyi przyniosły spodziewane korzyści. Ponieważ większość pomocników jeszcze ciągle albo wcale nie jest uświadomiona, albo daje się oszukiwać przez różne nacyonalistyczne, albo inne pokątne stowarzyszenia, skutek jest ten, że większość pomocników nie obznajmiona jest z ustawami i nie może bronić swoich praw już choćby z tego względu, ponieważ pozostała w zupełnej nieświadomości tych praw. Prasy potrzebujemy przedewszystkiem jako środka agitacyjnego i zupełnie nam wystarczy, jeśli pismo wychodzić będzie w języku polskim (Oklaski).

Mandel (Lwów): Musimy się przy agitacyi posługiwać wszystkimi środkami, wiodącymi do celu. Polskie pismo zawodowe będzie musiało we Lwowie, w stolicy Galicyi wychodzić. Także sekretaryat mieć będzie musiał swą siedzibę we Lwowie. Ile tu jest roboty widzieliśmy w ostatnich tygodniach, gdzie skutecznie prowadziliśmy agitacyę. (Oklaski).

Fromowicz (Kraków), **Tennenbaum** (Czerniowce), **Fluhr** (Lwów) stawiają w myśl swoich wywodów wnioski.

Goldfarb (Przemyśl): Musimy się zająć organizacyą kobiet i młodocianych. Ze względu na niskie wynagrodzenie w tej kategoryi pomocników powinna zostać stworzona nowa klasa członków z małą wkładką, naturalnie i z mniejszym zasiłkiem na wypadek bezrobocia.

Steiner (Drohobycz): Sekretarz dla Galicyi mógłby niejedno naprawić, co dotychczas zaniedbano. Wniosek na założenie pisma zawodowego, jakoteż wniosek kol. Goldfarba poprze każdy znawca stosunków galicyjskich.

Schatzberg (Czerniowce) kreśli skuteczną działalność czerniowieckich kolegów i jest zdania, że zwłaszcza w Galicyi powszechna robota oświatowa jest konieczna.

Feldman (Kraków) jest zdania, że takie pismo w języku żydowskim jest dla Galicyi potrzebne, ponieważ wielka część pomocników handlowych tylko tym językiem włada. Konieczniejszem jednak jak pismo, jest stworzenie sekretaryatu, któryby dbał o ustną agitacyę.

Holder (Stanisławów) zgadza się z wywodami delegata Feldmana.

Rendel (Kraków). Od czasu wejścia w życie ustaw ochronnych wzrosła liczba członków w Krakowie. Nie powinniśmy się oddawać illuzyi, że przez wprowadzenie niższych wkładek organizacya wzrośnie. Słusznie żądają zorganizowani pomocnicy od organizacyi swej usług, które przy niskich wkładkach są wprost niemożliwe. Wydatność organizacyi wymaga wyższych wkładek. Im wyższe są wkładki, tem wydatniejszą jest organizacya i tem silniejszą.

Feldman (Kraków) porusza myśl, by najważniejsze przepisy ustaw ochronnych wydane zostały w języku żydowskim.

Besen (Lwów) popiera wnioski del. **Fromowicza**, Tanenbauma i Fluhra. Należy to z radością powitać, że zastępcy większych grup spotykają się w swoich życzeniach i wnioskach. Ta pocieszająca jednomyślność przyniesie z pewnością dużo korzyści dla pomocników w Galicyi (Żywe oklaski).

Fromowicz (Kraków) w przemówieniu końcowem omawia zadania przyszłego sekretarza i wzywa już obecnie do usilnej pracy. Sekretarz sam wszystkiego nie załatwi. Przeciwnie, stworzenie sekretaryatu podwoi energię naszych kolegów w werbowaniu nowych członków. Rzeczą będzie sekretarza usiłowania kolegów w tym kierunku popierać i załatwiać administracyjne i redakcyjne czynności. Naturalnie należeć będzie do niego także porada prawna. Wydawanie peryodycznego pisma w języku żydowskim nie jest koniecznością. Dla naszej bowiem organizacyi wchodzą w rachubę pomocnicy wyżej posuniętego, nowoczesnego handlu, a o nich twierdzić, że rozumieją tylko po żydowsku, a nie po polsku jest chyba przesadą. Zupełnie wystarczy, jeśli na razie wydawane będą od czasu do czasu pisma ulotne i odezwy uświadamiające także w języku żydowskim (Oklaski).

Wnioski.

W najbliższych miesiącach ma być ustanowiony mąż zaufania (sekretarz) z siedzibą we Lwowie.

W porozumieniu z grupą miejscową w Czerniowcach — należy tam udzielić stałej subwencyi dla męża zaufania.

W najbliższym czasie należy wydawać raz na miesiąc wychodzące pismo w języku polskim dla członków w Galicyi.

Dla popierania agitacyi należy w oznaczonych częściach Galicyi wydawać pisma ulotne w języku żydowskim.

Najbliższej konferencyi państwowej ma być przedłożony wniosek na stworzenie nowej klasy zapomogowej dla członków z wkładką 1 kor. miesięcznie. W tej klasie mają być przyjęci i prowadzeni tylko tacy członkowie, którzy nie ukończyli jeszcze 18-go roku życia.

Przy grupach miejscowych większych miejscowości mają być w porozumieniu z organizacyami robotników młodocianych, stworzone osobne sekcye dla uczniów (praktykantów).

Pick (Wiedeń). Możecie na to liczyć, koledzy, że w najbliższych czasach dostaniecie zarówno fachowe pismo w języku polskim, jakoteż płatnego męża zaufania dla Galicyi. Taksamo starać się będziemy w porozumieniu z naszymi kolegami w Czerniowcach kolegę jednego postawić w służbę ruchu naszego w Czerniowcach. Uznajemy tu konieczność wydawania pism ulotnych i w innych językach i staramy się wogóle potrzebom ruchu zawodowego w pełnej mierze odpowiedzieć. Zdaje mi się jednak, że mam prawo twierdzić, że rozwój handlu w Galicyi, a więc i zajętych w nim pomocników prawie wyłącznie postępuje w kierunku polskiego języka. Będzie więc rzeczą naszą przedewszystkiem temu rozwojowi, tej przyszłości odpowiedzieć. Nie mamy jednak absolutnie chęci liczenia się z jakiemikolwiek szowinistycznemi potrzebami, bez względu na to, z której strony pochodzą. Doświadczenie poucza nas, że przedewszystkiem na naszem własnem poznaniu pójść winniśmy, nie oglądając się na to, co wyprawiają nasi przeciwnicy. Najlepiej uczynicie koledzy, jeżeli tych ludzi będziecie ignorować, i zamiast wdawać się w walkę z nacyonalistycznymi fałszami, tem usilniej i dobitniej akcentować będziecie ekonomiczną politykę pomocników handlowych.

Trudno będzie odpowiedzieć na wniosek na stworzenie tańszej klasy zapomogowej w naszej organizacyi, lecz chcemy i tę kwestyę podczas konferencyi państwowej podnieść. Postanowione wnioski wszystkie przedłożone zostaną centrali.

Kol. **Besen** zamyka następnie o godz. 8-ej konferencyę.

Interwencya u galicyjskiego namiestnika.

Na skutek uchwały konferencyi udała się deputacya do namiestnika Galicyi. W skład deputacyi wchodzili: Przewodniczący Karol Pick (Wiedeń) i Józef Fluhr (Lwów). Kolega Pick żalił się, że ustawy ochronne dla pomocników handlowych bardzo często nie są wykonywane w Galicyi. Szczególnie ustawa o zamykaniu sklepów jest wprost ignorowana. W niektórych miejscowościach Galicyi przyszło już z tego powodu do burzliwych demonstracyi, których z pewnością można było uniknąć, gdyby właściwe władze czuwały nad wykonywaniem ustawy. Kol. Fluhr zaznaczył, że nawet we Lwowie ustawa o zamykaniu sklepów nie jest ściśle przestrzegana. Kol. Pick zwrócił uwagę namiestnika, że inne namiestnictwa zrobiły użytek ze swego prawa i zarządziły zamykanie sklepów o godz. 7-mej. Tak n. p. rząd krajowy na Śląsku. Od tego zarządzenia wyłączone zostały na razie te miejscowości, które bezpośrednio przypierają do galicyjskich miast, tak n. p. miasto Bielsk z powodu sąsiedztwa Białej. Namiestnictwo w Galicyi umożliwiłoby więc przez zarządzenie zamykania sklepów o godz. 7-mej przynajmniej w tych miejscowościach — wprowadzenie skróconego czasu pracy w śląskich miejscowościach granicznych. Namiestnik zwrócił uwagę, że dopiero przed krótkim czasem wydał władzom zarządzenie, ażeby pilnie czuwały nad wykonywaniem ustaw ochronnych dla pomocników. Między innemi zarządził, ażeby w Stanisławowie użyto odpowiednich środków, któreby uniemożliwiły łamanie ustawy. O ile zamykanie sklepów o godz. 7-mej będzie mogło być w Galicyi ustawowo unormowane, to trzeba będzie gruntownie rozważyć. Odpowiedni memoryał centralnego stowarzyszenia pomocników handlowych w Austryi podda się gruntownym studyom i o ile to będzie możliwe żądania się jego uwzględni.

Przeciw ubezpieczeniu pensyjnemu! Przeciw oszukańczej noweli!

Na skutek uchwały konferencyi wysłanem zostało do Ministerstwa spraw wewnętrznych następujące pismo:

Do p. Ministra spraw wewnętrznych! Wasza Ekscelencyo! Zebrani we Lwowie na konferencyi zorganizowani pomocnicy handlowi Galicyi i Bukowiny upraszają usilnie przez przewidziane w ustawie zarządzenie ministeryalne także formalnie wyeliminować pomocników handlowych z ubezpieczenia pensyjnego, które dla nich pomyślane nie zostało, jest dla nich nieużyteczne, a dla ich egzystencyi wprost szkodliwe. Pomocnicy protestują przeciwko wniesionemu w parlamencie wnioskowi posła Lichta i tow., w którym dopatrują się jedynie akcyi paru kapitalistycznych wyzyskiwaczy i fiskalistów. Wniosek ten został wypracowany i jest popierany przez stowarzyszenia, które nie mają znaczenia i których nieliczni członkowie wraz z wszystkimi pomocnikami bronią się wszelkimi środkami przeciwko temu ubezpieczeniu. Że nasze przypuszczenie jest słuszne, o tem Wysokie Ministeryum ma zapewne wiadomości, ponieważ ono zarówno jak niższe instancye od czasu wejścia w życie ustawy, miało sposobność rozstrzygać dziesiątki tysięcy sprzeciwów i rekursów przeciwko orzeczonemu obowiązkowi ubezpieczenia pomocników handlowych. Wysokie Ministeryum przez powszechnie żądane wyeliminowanie pomocników handlowych wprowadzi nie tylko porządek w ubezpieczeniu, lecz zasłuży sobie na wdzięczność wszystkich zajętych w handlu, przemyśle i spedycyi współpracowników kupieckich. Podpisany Rendel przewodniczący.

MIĘDZYNARODÓWKA HANDLOWCÓW.

Sekretaryat: Amsterdam, Reguliersgracht 80.
Sekretarz: Edo Fimmen.

Międzynarodowemu sekretaryatowi podlegają organizacye centralne następujących państw i autonomicznych terytoryów administracyjnych:

Anglia: National Union of Clerks. London E. C. 110. Cheapside.

Austrya: Związek centralny handlowców w Austryi (Zentralverein der kaufmännischen Angestellten Österreichs). Wien I. Werdesthorgasse 9.

Bośnia i Hercogowina: Verband der kaufmännischen Angestellten für Bosnien u. Herzogovina. Sarajevo, Teresienstrasse 40.

Bułgarya: Union des Employés de Commerce. Sofia. Librairi du parti Socialiste, Rue Nischka.

Holandya: Algemeene Nederlandsche Bond van Handels- en Kantoorbedienden. Amsterdam, Ruguliersgracht 80.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumerata roczna K. 3·— ⊡ Członkowie Związku centralnego handlowców w Austryi otrzymują pismo bezpłatnie.

Adres dla korespondencyi: Lwów, ul. Mikołaja 10.
Adres administracyi: Kraków, Grodzka 69. II. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Franciszek Kubanek. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11.